

Jan Nowaczyk

Profesor Kazimierz Kłósak wobec kwestii racjonalności bytu

Studia Philosophiae Christianae 28/2, 149-158

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN NOWACZYK

**PROFESOR KAZIMIERZ KLÓSAK
WOBEC KWESTII RACJONALNOŚCI BYTU**

Wstęp. 1. Dwie różne koncepcje bytu: 1.1. Ens et verum convertuntur; 1.2. Ens et absurdum convertuntur. 2. Status racjonalności ontycznej. Zakończenie.

WSTĘP

Osobiście cenię sobie bardzo przynależność do grona uczniów Ks. Profesora Kazimierza Klósaka. Nie sposób bowiem zapomnieć swego Mistrza, któremu zawdzięcza się tak wiele. Profesor Klósak był promotorem mojej pracy doktorskiej pt. *Teoriopoznawcze i ontologiczne uwarunkowania ateizmu Jean-Paul Sartre'a*, obronionej w 1975 r. na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i opublikowanej drukiem w pracy zbiorowej pod redakcją Biskupa Bohdana Bejze *Studia z filozofii Boga, Wśród współczesnych ujęć teizmu i ateizmu*, t. 4, Warszawa 1977, 211—393.

Dziś, patrząc z perspektywy czasu, podziwiam umiejętność i talent dydaktyczny swego Profesora. Po niemal każdym odbytym seminarium doktoranckim na ATK w Warszawie uskrzydłony wskazaniem Mistrza, pełen chęci do pracy, wracałem do Włocławka, by następnego dnia znaleźć się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu i tam poświęcić czas na sprawdzanie, uzupełnianie i pogłębianie swych przemyśleń, które miały się znaleźć w pracy doktorskiej. Pamiętam, jak na pewnym etapie przygotowywania pracy, Profesor Klósak wezwał mnie — po zakończeniu swych zajęć na uczelni — na dwugodzinną „rozmowę” i na jej zakończenie powiedział: proszę przystąpić już do pisania pracy. W ten sposób praca doktorska względnie szybko została sfinalizowana i obroniona.

Dlatego też apel Redakcji *Studia Philosophiae Christianae*, aby — w związku z przypadającą w 1992 r. dziesiątą rocznicą

Jego śmierci — przygotować i przesłać odpowiedni materiał nawiązujący w jakiś sposób do poglądów czy do samej Jego Osoby i działalności naukowej Profesora Kłósaka, przyjąłem z radością i przekonaniem, że godną jest sprawą przypomnieć sylwetkę tegoż Filozofa i kontynuować Jego przemyślenia.

Swemu Mistrzowi, który tak gorliwie całym swym życiem i bezinteresownością służył Prawdzie i uczył swoich studentów pokornej wobec niej postawy wyrażającej się w przekonaniu, że im więcej człowiek zdobył wiedzy, tym bardziej powinien zdawać sobie sprawę z tego, ile jeszcze pozostaje zagadnień nierozwiązanych — pragnąlbym wyrazić wdzięczność i złożyć należny hołd. Czynię to w sposób bardzo skromny, bo w formie wspomnienia z dyskusji na seminarium doktorskim, podczas którego wypłynęła sprawa uzasadnienia potocznie akceptowanej racjonalności ontycznej, w związku z referowaną przeze mnie różną zasadniczo koncepcją bytu w filozofii tomistycznej i w poglądach francuskiego egzystencjalisty, Jean-Paul Sartre'a. Profesor Kłósak po wysłuchaniu pozostałych uczestników seminarium, porządkując treść dyskusji, zwrócił uwagę na specyficzny charakter przedłożenia racjonalnej struktury bytu. Tezy o racjonalności ontycznej nie da się wyprowadzić z bardziej podstawowych uwarunkowań czy własności bytu. Ona już od początku jest założona, ale nie udowodniona dedukcyjnie. Jednak jej akceptacja — zważywszy na fakt pewnego ograniczenia metody dedukcyjnej — jest czymś racjonalnym, ponieważ posiada uzasadnienie o charakterze pragmatycznym. Racjonalność pragmatyczna zaś nie jest do odrzucenia. Wymownym przejawem pragmatycznego uzasadnienia racjonalności bytu jest fakt racjonalnej możliwości jego interpretacji oraz konsekwentnie fakt istnienia nauki i jej rozwoju. Faktów takich nie sposób przecież negować.

1. DWIE RÓŻNE KONCEPCJE BYTU

Zgodnie z zasadą wyłączonego środka *pv-p*, byt jest racjonalny lub byt nie jest racjonalny. Jeśli nie jest tak, że byt jest racjonalny, to znaczy, że jest on irracjonalny. Otóż filozofia tomistyczna opowiada się za pierwszym członem alternatywy głosząc: *ens et verum convertuntur* (1). Natomiast egzystencjalista francuski, Sartre akceptując drugi człon tej alternatywy, konsekwentnie głosi: *ens et absurdum convertuntur* (2).

1.1. ENS ET VERUM CONVERTUNTUR

Adagium to znane jest począwszy od czasów starożytnych, poprzez średniowiecze, aż do czasów współczesnych. Byt utożsamia się z prawdą. Chce się przez to powiedzieć, że byt sam w sobie jest inteligibilny, racjonalny, samozrozumiały, poznawalny, dorzeczny, wewnątrznie związany z intelektem, z nim uzgadnialny, jemu przyporządkowany i pozostający do niego w koniecznej relacji. Atrybut racjonalności właściwy jest wszelkiemu bytowi, a więc zarówno bytowi koniecznemu, jak i wszystkim bytom przygodnym, przypadkowym. Byt konieczny istnieje na mocy swej istoty. Znaczy to, że jego istnienie utożsamia się z istotą. Istnienie takie nie jest utracalne, gdyż byt konieczny nie może nie istnieć. Rację swego istnienia posiada w sobie.

Natomiast byty przygodne, zmienne, przypadkowe i mnogie, zarówno materialne jak i duchowe, to tylko byty do których istoty nie należy istnienie, czyli byty nie posiadające w sobie wystarczającej racji swego istnienia. Racją i gwarantem ich istnienia jest byt konieczny.

Racjonalność ontyczna ulega w poszczególnych typach bytu pewnemu zróżnicowaniu. Im bowiem byt jest doskonalszy, im bogatsza jest jego treść, tym racjonalność jego jest większa. Na tej zasadzie byt absolutnie niezłożony, byt-Absolut, którego istnienie utożsamia się z istotą jest w sobie najbardziej inteligibilny, jest bytem, w którym nie ma zdwojenia na podmiot poznający i przedmiot poznawczy¹.

1.2. ENS ET ABSURDUM CONVERTUNTUR

Autor dzieła *L'être et le néant*² neguje istnienie bytu koniecznego. Wszelki byt — jego zdaniem — jest przygodny, przypadkowy, niepotrzebny. Jeszcze w latach studiów często powoływał się w dyskusji na przemyśliwaną od szeregu lat i opracowaną przez siebie „teorię przygodności”, w której zawarł załączek swoich poglądów na byt świata i egzystencję ludzką. Przygodność nie jest dla myśliciela francuskiego pojęciem abstrakcyjnym, ale jednym z realnych wymiarów świata. Jest ona „słabością” dostrzeżoną w rzeczywistości kosmicznej i ludzkiej. „Przygodność nie jest czystą ułudą, pozorem,

¹ Zob. M. A. Krapiec; *Metafizyka*, Lublin 1978², 173.

² Jean-Paul Sartre: *L'être et le néant — essai d'ontologie phénoménologique*, Paris 1957 (cyt. odtąd — EN).

które by można rozproszyć; jest to absolut w wyniku kompletnej bezzasadności”³.

Ex definitione Sartre’owski „byt w sobie” dotknięty jest pierwotną przygodnością, byt jest niestworzony, istnieje bez racji, bez przyczyny, bez konieczności, zbędny w sobie na zawsze⁴. Przygodność bytu zostaje utożsamiona z jego absurdalnością. Ens et absurdum convertuntur, absurdum autem absolutum est.

Kwestii poglądów Sartre’a na byt świata i egzystencję ludzką poświęciłem osobny artykuł pt. *Irracjonalizm bytu według Jean Paul Sartre’a*⁵. Na tym miejscu chciałbym jedynie podkreślić uwagi następujące:

1° Sartre’a twierdzenie: „Nawet gdyby Bóg istniał, byłby bytem przygodnym”⁶ domaga się adekwatnego uzasadnienia. Myśliciel francuski tego nie uczynił. Nie udowodnił bowiem, jakoby byt świata widzialnego stanowił wszechbyt. Argumenty podniesione przeciw istnieniu Boga nie dotyczą Boga autentycznego, ale boga-konstruktu — syntezy „bytu w sobie” i „bytu dla siebie”. Z takim bogiem łatwo jest walczyć i zwyciężać — zauważa W. N. Kuźniecowa.

2° Przygodności bytu — wbrew pogładowi Sartre’a — nie należy utożsamiać z jego absurdalnością. Byt przygodny bowiem ma rację swego istnienia poza sobą, w bycie koniecznym. Jego istnienie nie jest przeto bezzasadne.

3° Egzystencjalista francuski — podobnie jak D. Hume — stwierdza i uznaje istnienie konieczności tylko w umyśle, a nie w rzeczach. Zauważa w ten sposób istnienie konieczności jedynie do porządku logicznego, przecząc możliwości jej występowania w porządku ontycznym⁷. Ustosunkowując się do powyższych twierdzeń, należy skonstatować, iż rzeczą słuszną jest rozróżnienie konieczności logicznej od konieczności o charakterze ontycznym. Błędem byłoby ich utożsamianie z sobą. Ale rozwiązaniem również błędnym byłoby zakwestionowanie realnego charakteru konieczności ontycznej tylko dlatego, że różni się ona od konieczności logicznej. Należałoby przede wszystkim — jak sądzi Józef Życiński, który konieczności w

³ J.-P. Sartre: *La nausée*, Paris 1938, 185 (cyt. odtąd — Ns — *Mdłości*, tłum. Jacek Trznadel, Warszawa 1974, 185 (cyt. odtąd — Md).

⁴ EN, 27—28, 219.

⁵ *Studia Philosophiae Christianae*, 15 (1979) 2, 133—154.

⁶ EN, 124.

⁷ Ns, 185—186 — Md, 185.

logice i ontologii poświęcił cały jeden rozdział swej książki — przyjrzeć się bliżej różnym typom konieczności ontycznej⁸.

4° Nie jest prawdą, co pisze Sartre, iż usiłowano przezwy-
ciężyć przygodność bytu za pomocą „wynalezonego” bytu cau-
sa sui, którego religie utożsamiają z Bogiem. Faktycznie jest
tak, że myśliciele chrześcijańscy — stojąc na stanowisku, iż
tylko to domaga się przyczyny sprawczej, w czym można odr-
óżnić aktualnie istnienie od istoty — nie orzekali o Bogu,
że jest sam dla siebie przyczyną. Tak np. Tomasz z Akwinu,
na kilka wieków przed Sartrem, wyraźnie odrzuca koncepcję
causa sui: „Nie jest możliwe — pisze Akwinata — aby cokol-
wiek było przyczyną sprawczą samego siebie, gdyż w takim
razie byłoby wcześniejsze od siebie samego, co jest niemożli-
we”⁹. U Kartezjusza natomiast spotyka się rzeczywiście tezę,
że „Bóg pochodzi od samego siebie pozytywnie i jak od przy-
czyny”, ale należy ją rozumieć następująco: w Bogu podstawa
egzystencji utożsamia się całkowicie i absolutnie z samą egzy-
stencją. Stąd wniosek, iż Bóg uzasadnia całkowicie samego
siebie, i tylko w tym sensie jest „par soi positivement et
comme par une cause”¹⁰. Bóg nie jest więc „ens causa sui”,
ale po prostu „Ens a se”. Istnieje „a se”, to znaczy, że istota
i istnienie utożsamiają się, czyli stanowią jedno.

5° Pogląd Sartre’a jakoby byt sam w sobie był chaotyczny
i zasadniczo irracjonalny, a sensownym fragmentarycznie sta-
wałby się w miarę jego poznania, byłby prawdziwy tylko wte-
dy, gdyby się zaakceptowało nierealistyczną i nieobiektywi-
styczną koncepcję samego poznania. Miałby rację francuski
myśliciel, gdyby przyjął, że istnieją tylko podmiotowe ak-
tualne doznania, a cały świat zewnętrzny jest konstrukcją uza-
leżnioną genetycznie od tych doznań. Tego jednak nie można
przyjąć ze względu na arbitralność akceptowanych założeń
i niedorzeczność konsekwencji.

6° Jeśli absurdalność świata da się pogodzić z bezsensem
egzystencji ludzkiej¹¹, to Sartre w tym względzie jest nad-
zwyczaj konsekwentny. Człowiek jest absurdem, ponieważ
„być człowiekiem — to tyle, co dążyć do tego, by stać się Bo-

⁸ Józef Życiński: *Teizm i filozofia analityczna*, t. II, Kraków 1988, 208—220 cyt. odtąd — *Teizm i fil. an.* II).

⁹ *Summa Theologica*, I, q. 2, a. 3, Roma 1962, 13.

¹⁰ R. Descartes: *Méditations, objections et réponses*, w: *Oeuvres de Descartes*, Paris 1940, 288.

¹¹ Zob. Michał Heller: *Początek świata*, Kraków 1976, 182.

giem”¹², to znaczy stać się syntezą „bytu w sobie” i „bytu dla siebie”¹³. Synteza taka nie daje się nigdy urzeczywistnić, gdyż koncepcja Boga (takiej syntezy) jest wewnętrznie sprzeczna¹⁴. Absurdalność egzystencji ludzkiej uwarunkowana jest bezsensownymi dążeniami i pragnieniami, które ostatecznie mijają się z celem. Sam człowiek, podobny w swoim nigdy nie nasyconym pragnieniu do Tantala lub osła¹⁵, najtrafniej zostaje określony jako namiętność bezużyteczna (*une passion inutile*)¹⁶. Ludzie wynurzyli się z nicości i do nicości wracają. Ich egzystencja — to „Sein zum Tode”. Całe życie jest jednym wielkim bezsenssem: „Absurdem jest to, żeśmy się urodzili i absurdem, że umrzemy”¹⁷. Historia każdego takiego życia jest historią klęski. Przegrywa się zawsze — napisze ostatecznie Sartre¹⁸. Trafną odpowiedzią dla Sartre’a, który egzystencję człowieka utożsamia z absurdem, mogłaby być postawa Alberta Einsteina stwierdzającego, iż człowiek, który uznaje swe życie za bezsensowne, jest mieszczeńliwy i przede wszystkim — nie przystosowany do życia.

2. STATUS RACJONALNOŚCI ONTYCZNEJ

W praktyce badawczej życia codziennego przyjmuje się jako zwykły fakt naturalny i zrozumiały, iż rzeczywistość sama w sobie jest racjonalna, czyli prosta, jednorodna, stabilna i matematyczna w swej strukturze ontycznej. Właściwe są jej stabilne prawidłowości i relacje, a jej rozwój można opisać przy zastosowaniu ogólnych praw przyrody i zasad logicznych¹⁹.

Natomiast z filozoficznego punktu widzenia sprawa przedstawia się jako wysoce skomplikowana. Właśnie sprawa racjonalności ontycznej czy też racjonalności poznawczej stanowi „jedno z najbardziej ciemnych zagadnień filozofii XX wieku”²⁰. Stanowi w zasadzie fakt trudny do wyjaśnienia.

Zgodnie z właściwą w tym względzie postawą krytyczną — jak to ukazuje w swej książce J. Życiński — przyjmuje się obecnie, iż jest rzeczą niezbędną, aby zachodziły zarazem przy-

¹² EN, 653.

¹³ EN, 133—134.

¹⁴ EN, 708.

¹⁵ EN, 253.

¹⁶ EN 708.

¹⁷ EN, 631.

¹⁸ Ns, 221 — Md, 216.

¹⁹ J. Życiński: *Teizm i filozofia analityczna*, t. I, Kraków 1985, 193 (cyt. odtąd — *Teizm i fil. an. I*).

²⁰ Cytuję za J. Życińskim, *tamże*, 195.

najmniej cztery typowe uwarunkowania racjonalności ontycznej. Są to: 1° niechaotyczny, uporządkowany charakter procesów fizyczny, 2° stabilność zachodzących relacji w świecie, 3° matematyczność przyrody i 4° podatność otaczającej nas rzeczywistości na idealizację i uproszczenia opisu²¹. W przypadku braku realizacji wymienionych uwarunkowań nie można by było mówić o racjonalnym charakterze istniejącej wokół nas rzeczywistości.

Pogłębiona refleksja w tym względzie prowadzi do stwierdzenia, że racjonalności ontycznej nie da się udowodnić dedukcyjnie z przyjętych aksjomatów systemu czy wywnioskować z bardziej ogólnych przesłanek. Inaczej jeszcze mówiąc, nie sposób uzasadnić jej na drodze racjonalnego dyskursu. Dzieje się tak dlatego, ponieważ przyjęta od początku bez dowodu, w swoistym filozoficznym akcie wiary, racjonalność przyrody stanowi warunek wstępny i zarazem konieczny zaistnienia wszelkiego dyskursu i to zarówno w płaszczyźnie przyrodniczej, jak również filozoficznej²². Chociaż rzeczywistość świata sama w sobie mogłaby być chaotyczna i ewoluować w sposób nieuchwytny dla wszelkiego racjonalnego wyjaśnienia, to jednak faktycznie możliwa jest jej racjonalna interpretacja, a związki i relacje zachodzące w niej posiadają charakter stały i racjonalny. Stabilność i racjonalność praw przyrody przybiera nieraz formę wzniosłego zamyślenia. Ich racjonalność niekiedy jest tak wielka, że — np. według A. Einsteina — wszelka forma refleksji intelektualnej człowieka w porównaniu z nią jest jedynie słabym odbiciem. Dzięki atrybutowi inteligibilności bytu możliwe staje się zdumiewające i zarazem tajemnicze zdobycie wiedzy naukowej o nim²³. W ten sposób istnienie nauki i jej rozwój — bazujące na racjonalnej strukturze ontycznej świata — uważa się za fakt pragmatycznie niekwestionowalny. Potrzeby zaś nauki mikt z ludzi myślących nie podaje w wątpliwość, ponieważ i obecnie akceptuje się adagium reformatora nauk Franciszka Bacona: tantum homo potest quantum scit. Granice ludzkiej wiedzy naukowej są i pozostaną w przyszłości granicami naszej skutecznej zdolności działania. Aby stosowane ze skutkiem procedury badawcze nie były pozbawione atrybutu racjonalności, akceptujemy fakt racjonalnej struktury ontycznej świata, cho-

²¹ *Tamże*, 187.

²² *Tamże*, 194.

²³ *Teizm i fil. an. II*, 113.

ciaż nie potrafimy wskazać na czynniki fizyczne, które by ją uzasadniały w porządku ontologicznym. Jeśli nie chcemy zrezygnować z racjonalności o charakterze epistemologicznym i ontycznym, wówczas należy się zgodzić, że w zakresie tego problemu dochodzimy do takiej sytuacji, w której prawomocną okazuje się historia — podana przez Bertranda Russella — o słoniu i żółwiu, w której niepewność wiedzy urasta do rangi cechy zasadniczej zarówno w zakresie tez teistycznej interpretacji świata, jak i w zakresie twierdzeń filozofii matematyki²⁴. Wszelki dyskurs rozwijany w jakiegokolwiek płaszczyźnie poznawczej dochodzi faktycznie do pewnych granic, dla których nie można znaleźć ich uwarunkowań i uzasadniających racji. Występowanie takich granic należy uznać za podstawowy i naturalny fakt we wszystkich perspektywach poznawczych, nie wyłączając nawet zbioru podstawowych twierdzeń matematyki. Nie oznacza to jednak słabości dyskursu racjonalnego, ale jest ważnym wskazaniem zbliżania się do jego granic²⁵. Istnienie granic racjonalności dyskursu być może również probierzem słuszności twierdzenia Kurta Gödla o niezupełności systemów dedukcyjnych. Każdy bowiem wystarczająco bogaty system zdań jest *de iure* niezupełny, gdyż zawiera takie twierdzenia, których nie można wywieść z przyjętych aksjomatów. Okazuje się jednak sprawą konieczną te twierdzenia uznać, gdyż one uprawomocniają znaczący zbiór innych twierdzeń. Ewentualne poszerzenie wyjściowej bazy aksjomatycznej — co niezgodne byłoby z regułą metodologiczną, tzw. brzytwą Wilhelma Ockhama — nie rozwiązuje również sprawy, gdyż prowadzi do zaistnienia nowych zdań, których prawdziwości nie daje się udowodnić dedukcyjnie na podstawie powiększonej liczebnie bazy aksjomatycznej. Te zdania, których prawdziwości nie można dowieść w oparciu o przyjęte — nawet dodatkowo — aksjomaty są niekoniecznie zdaniami fałszywymi i niekoniecznie są zdaniami prawdziwymi. Są to przede wszystkim zdania nierozstrzygalne²⁶. Taki właśnie status metodologiczny przysługuje kwestii ontycznej racjonalności. Jest ona przedmiotem naszej wiary, a nie wnioskiem wyprowadzonym na drodze logicznej dedukcji. Inaczej mówiąc, akceptujemy racjonalność bytu nie dla jej dyskursywnych uzasadnień, ale ze względu na racjonalność o cha-

²⁴ Zob. *Teizm i fil. an.* I, 125—126.

²⁵ *Tamże*, 194—195.

²⁶ Zob. J. Życiński: *Język i metoda*, Kraków 1983, 213.

rakterze pragmatycznym. Istnienie wiedzy naukowej i jej rozwój stanowi — jak to w swoim czasie podkreślał Profesor Kłósak — argument najbardziej przemawiający do mentalności współczesnego człowieka, by mógł on zaakceptować nielatyw do wyjaśnienia fakt racjonalności ontycznej. *Conditio sine qua non* istnienia nauki i jej rozwoju jest racjonalność bytu.

ZAKOŃCZENIE

W podsumowaniu rozważań dotyczących racjonalności ontycznej należy podkreślić, że w praktyce badawczej przyjmuje się jako rzecz zupełnie naturalną i zrozumiałą, iż byt sam w sobie jest racjonalny, a jego ewolucję można opisać przez odwołanie się do stabilności relacji i prawidłowości występujących w świecie nas otaczającym, przy zastosowaniu niezbędnych i wypróbowanych narzędzi logicznych.

Natomiast w aspekcie filozoficznym, przy pogłębionej krytycznie refleksji, okazuje się, że niekiedy powierzchowne uznanie racjonalności bytu świata zostaje uwarunkowane — ukrytymi dla niektórych — założeniami o charakterze metafizycznym. Tak też akceptacja racjonalnego charakteru rzeczywistości zostaje przyjęta bez dowodu, zwykłym aktem wiary, w tym celu, aby stosowanym procedurom badawczym nadać znamię racjonalności. A skoro tak przedstawia się ta kwestia, to słusznie mówić należy o przyjętym na wiarę, a nie dowiedzionym na drodze racjonalnego dyskursu, przedzałożeniu racjonalnego charakteru bytu.

Wynikająca konsekwentnie z tak zinterpretowanej racjonalności bytu niekwestionowalność naszej wiedzy nie daje się wyeliminować bez reszty nie tylko z zakresu podstawowych twierdzeń teistycznej interpretacji świata, ale — co dziwniejsze — także z zakresu podstawowych tez filozofii matematyki. Fakt ten jest potwierdzeniem istnienia ważnych ograniczeń racjonalnego dyskursu, od których nie jest wolny nawet zbiór podstawowych twierdzeń o charakterze matematycznym. Znaczący rozwój nauki w ostatnim okresie pozwolił jedynie na lepsze zrozumienie tych ograniczeń, ale ich wcale nie usunął.

**PROFESSOR KAZIMIERZ KLÓSAK
IN ANBETRACHT DER RATIONALITAET DES SEINS**

Zusammenfassung

In den pragmatischen Untersuchungen nimmt man als eine Selbstverstaendlichkeit an, dass das Sein rational ist und dass seine Entwicklung anhand der Stabilitaet der in der Welt vorkommenden Beziehungen und Regelmassigkeiten unter der Einhaltung der notwendigen und erprobten logischen Grundprinzipien beschrieben werden kann.

Auf philosophischer Ebene, bei vertiefter kritischer Reflexion, zeigt sich, dass manchmal die oberflaechliche Annahme der Rationalitaet des Weltseins im Grunde — manchmal unbewusst — bestimmte Voraussetzungen metaphysischer Natur aufweist.

Auf dieser Weise wird der rationale Charakter der Wirklichkeit ohne Beweis, aufgrund des philosophischen Glaubensaktes akzeptiert, um den pragmatischen Untersuchungen den Rationalitaetscharakter zu verleihen.

Wir haben also hier mit keinem Folgeschluss der logischen Deduktion, sondern mit einer These des Glaubensaktes zu tun.

Die aus so interpretierter Seinsrationalitaet, konsequent folgende „Nicht-in Frage-Stellung“ unserer Wissenschaft, kann also nicht ohne weiteres eliminiert werden nicht nur aus dem Bereich der grundsuetzlichen Feststellungen der theistischen Weltinterpretation, aber auch — was noch mehr verwunderlich ist — aus dem Bereich der Hauptthesen der Metaphysik.

Diese Tatsache ist eine Existenzbestaetigung der wichtigen Begrenzungen des rationalen Diskurses, von denen auch sogar eine materielle Menge nicht frei ist. Die bedeutsame Entwicklung der Wissenschaft in den letzten Jahren, liess ihre Begrenzungen zwar erkennen, behebt sie aber nicht.